

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
NA PROWINCJI 1.45
ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wiersz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

Magistrat Łódzki -- a spółdzielczość robotnicza

Niejednokrotnie już pisaliśmy, że obecny Magistrat Łódzki mieniający się robotniczym, nie tylko nie dobrego dla robotników nie robi, ale w wielu wypadkach działalność jego dla ogółu robotniczego, dla jego spraw jest szkodliwa. Przykładów możnaby tu mnożyć dziesiątki, że przytoczymy tylko najwięcej jaskrawe: ustalenie zasady niepełnego tygodnia pracy na robotach sezonowych, wzmocnienie i utrwalenie akordu na robotach kanalizacyjnych, wpakowanie dużych milionów na domy nazwane robotniczymi — w których robotników (jako mieszkańców) jakoś nie widać, asfaltowanie i polerowanie Placu Wolności gdy przedmieścia toną w błocie i wiele, wiele innych kwiatków, stwierdzających ponad wszelką wątpliwość, że „robotniczość” tego robotniczego Magistratu jest mocno podejrzana, jeżeli nie wręcz utopijna.

Tu jednakże Magistrat tłamać się może brakiem pieniędzy, niedoświadczeniem i t. d.

Gdy jednakże przejdziemy do stosunku Magistratu do instytucji robotniczych, to ten wrogi stosunek zarysowuje się w całej okazałości.

Jest, jak wiadomo, na terenie Łodzi spółdzielnia robotnicza, rozwijająca coraz szerzej swoją pożyteczną działalność, obejmującą swojemi 60 punktami sprzedaży pokaźną część Łodzi pod nazwą „Powszechna Spółdzielnia Spożywców”.

Jest to sama spółdzielnia, która, stojąc na gruncie ideowo spółdzielczym i robotniczym, wyciągnęła swego czasu za uszy tonącego pepesowskiego „Łódzianina”, by nie dopuścić do bankructwa placówki spółdzielczej i robotniczej.

Jako dowód wdzięczności za tę dłoń robotniczą, uczciwie wyciągniętą, m e n e r z y spółdzielcy P.P.S-u z nakazu O.K.R-u obdarzyli Powszechną Spółdzielnię w charakterze członka Zarządu niejakim p. Potkańskim, który, jak się obecnie pokazało, nie był przez czas swego urzędowania członkiem nawet Powszechnej Spółdzielni (ładny spółdzielca) i uważając się za ambasadora P.P.S-u w Spółdzielni, tak dzielnie pracował, że nawet dobrodusznym i dziwnie usłużnym wobec pepesowców spółdzielcy Powszechnej zmuszeni byli z p. Potkańskim się rozstać, wypłacając mu kilkumiesięczną odprawę. (Już to pod względem pobierania odpraw łódzcy i warszawscy pepesowcy się wyspecjalizowali!) Na zakończenie p. Potkański z podobnym sobie kompanem zrobił ulicznikowską burdę w lokalu Spółdzielni, za którą będzie odpowiadał przed sądem państwowym,

Otóż ten, jak zaznaczyliśmy, ambasador P.P.S-u do spółdzielczości robotniczej, był jakoby też ambasadorem łódzkiego Magistratu.

Stosunek poprzednich władz miejskich do spółdzielni robotniczej był wybitnie życzliwy, co wyrażało się pomiędzy innymi oddaniem wypieku pieczywa dla szpitali i instytucji miejskich Powszechnej Spółdzielni.

Przez szereg lat Powszechna Spółdzielnia z tego zlecenia miejskiego wywiązywała się wzorowo. Ustaliły poprzednie chroniczne narzekania w instytucjach miejskich na pieczywo. Było ono dostarczane w swoim czasie i w wyborowym gatunku.

Reputacja pieczywa robotniczej spółdzielni była taka, że nikomu nawet do głowy nie przychodziło, by mogła być jakakolwiek zmiana. Ale na cóż Magistrat zaangażował na tłustą posadę tow. Kalużyńskiego, bezrobotnego prezesa Zarządu Kasy Chorych? Wykombinował on, że lepiej będzie zmienić dostawę chleba.

Ogłoszono konkurencję, która ostatecznie rezultatów nie dała, natomiast podana przez Powszechną Spółdzielnię cenę bez żadnego zysku zakomunikowano innej łódzkiej spółdzielni, by w sposób, w

solidnej instytucji niepraktykowany siać waśń pomiędzy robotniczymi organizacjami. Ta niegodna gra jednakże zawiodła i oto robotniczy Magistrat poszedł po chleb dla instytucji miejskich do prywatnych piekarzy no, i oczywiście Żydów. Jak się wywiązują nowi dostawcy, niechaj powiedzą te tysiące ludzi, którzy zmuszeni są w szpitalach i domach wychowawczych karmić się tym magistrackim chlebem.

Faktem jest, że od tego czasu znów zaczęły się chroniczne sarkania na pieczywo w instytucjach miejskich. Tak więc „robotniczy” Magistrat załatwił sprawę z robotniczą instytucją.

Jest tu jeszcze jedna strona medalu. Magistrat domagał się od Spółdzielni specjalnych znacznych rabatów od cen ustanowionych przez tenże Magistrat.

Tym sposobem zmuszał poniekąd Spółdzielnię, żeby była mniej oporna przy zakusach prywatnych piekarzy na wysokie ceny chleba. Ale ta taktyka zawiodła, gdyż Powszechna Spółdzielnia, jako instytucja robotnicza, wolała wycofać się z deficytowej dostawy, aniżeli działać na szkodę szerokich mas konsumentów.

I oto po ustąpieniu z magistrackich dostaw Powszechna Spół-

dzielnia rozwija swój wypiek chleba, dostarczając go w większej ilości swym członkom i dochodząc do maksymalnej swej produkcji.

Pepesowscy m e n e r z y sądzili, że, działając wrogo w stosunku do instytucji robotniczej zaszkodzą jej. Tymczasem zaszkodzili instytucjom miejskim, a Spółdzielni ta zemsta wyszła na dobre.

Były też bardzo naiwne próby miejskich działaczy socjalistycznych, by przy pomocy darowania Spółdzielni miejskiego (co ich to kosztuje?) placu pod budowę piekarni sztucznie powiększyć liczbę „swoich” członków Rady i tym sposobem opanować Spółdzielnię. Ale te próby, szyte przez tegoż „ambasadora” Potkańskiego białemi nićmi, nie mogły kogokolwiek znieść, natomiast pełnomocnicy, oburzeni temi niecnymi pepesowskimi praktykami, na Ogólnym Zebraniu wywalili i tych pepesowców, co byli w Radzie i wylosowali.

Tak to zdrowy rozum spółdzielczy bierze górę nad matactwami pepesowskimi, a na syrenie zachęty i podarki odpowiada intrygantom wymownym, szczerze robotniczym gestem.



Łódź przed wyborami do Sejmu i Senatu

Członkowie komisji obwodowych

Starostwo grodzkie przystąpiło do układania listy 165 członków obwodowych komisji wyborczych i tyłuż zastępców.

Lista 330 obywateli odpowiedzialnych godnych tego stanowiska i rozporządzających wolnym czasem, przedstawiona zostanie przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej sędziemu Korwin-Korotkiewiczowi, który po otrzymaniu listy członków komisji, wybranych przez radę miejską, poda do wiadomości publicznej drogą obwieszczeń imienny skład wszystkich obwodowych komisji wyborczych.

Prace nad zestawieniem list wyborczych

Cały materiał, potrzebny do sporządzenia list wyborców, został zgromadzony i posegregowany. Pracę nad ustaleniem spisu wyborców rozpoczęto już. Przy spisie tym zatrudnionych jest 330 osób, zaangażowanych przez magistrat. Zatrudnieni przy spisach pracują na dwie zmiany, po 165 osób w każdej, w dwóch lokalach: w sali gimnastycznej szkoły powszechnej przy ulicy Marysińskiej i szkoły przy ulicy Zagajnikowej.

Pierwsze wiece przedwyborcze

Do właścicieli sal łódzkich zgłaszają się już przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych i zamawiają sale na zebrania przedwyborcze.

Pierwsze wiece odbędą się w przyszłym tygodniu, zorganizowane przez ugrupowania robotnicze i pracownicze.

W końcu bieżącego tygodnia odbędą się zebrania przedwyborcze informacyjne w różnych związkach pracowniczych co do stanowiska wobec poszczególnych ugrupowań politycznych i ewentualnego akcesu do tych stronnictw.

Plotki o N.P.R. - Lewicy

Różne agencje reporterskie niemal codziennie puszczają do prasy najrozmaitsze notatki, dociekające stanowiska wyborczego N.P.R.-Lewicy. Jak kulą w plot — tak samo i z prawdziwością tych pogłosek.

Rozłam w Centrolewie

Centrolew rozbity. Chadecja wystąpiła z zacnego grona Centrolewu.

Zarząd Główny Chadecji ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że Chadecja wystąpiła z Centrolewu i zerwała z nim wszelkie pertraktacje co do prowadzenia wspólnej akcji wyborczej.

Powodem wystąpienia Chadecji, jak głosi komunikat, było odrzucenie przez Centrolew, a właściwie przez PPS., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie jej wniosków, aby do wspólnego programu wyborczego włączyć dwa punkty:

1. o zaprzestanie ataków religijnych na gruncie parlamentarnym i 2. o ścisłe zastosowanie konkordatu z Watykanem.

W końcu komunikatu Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji oświadcza, że Chadecja idzie do wyborów zupełnie samodzielnie.

Pierwszym skutkiem powyższej uchwały Chadecji będzie nie wzięcie przez nią udziału w demonstracjach, jakie Centrolew ma podobno zorganizować w dn. 14 b. m. w 20 miastach Polski.

Pozatem spodziewają się ogólnie, że po wycofaniu się Ch. D. duchowieństwo wystąpi energicznie przeciwko agitacji — „Centrolewu”.

Po ogłoszeniu komunikatu Chadecji ukazał się również komunikat, podpisany przez 5 pozostałych klubów Centrolewu, donoszący, że wspomniane kluby t. j. PPS, popielidzi (a właściwie rozbitki maskowej partii Popiela i... Kuchciaka), Wyzwolenie, Piast i Stron. Chłopskie ustanowiły wspólny program i jedną listę pod szumną nazwą „Związek Obrony Prawa (!) i Wolności (!!)" Na liście tej figurować mają obok siebie Daszyński, Korfanty, na III miejscu Popiel, na IV Wajsberg-Wielicki, na V Kluszyńska, na VI Dąbski i t. d.

14-go września

mają „obroncy wolności” z pod znaku Wajsbergów i Popielów urządzać manifestacje m. in. i w Łodzi. Hasło: „obrona prawa”. Jakiego to prawa — nietrudno się domyślić — prawa do Dojliń, do Banków Ludowych, do popielowych maszek, i t. d. i t. d.

W Kraju Czerwonych Carów

(Dokończenie.)

Specjalna tablica daje gotowe odpowiedzi na różne pytania, związane z rolnictwem. Z tablicy tej można np. z łatwością dowiedzieć się, ile tych traktorów będzie miała Rosja po upływie „platyletki”. Gdy jednak dziennikarz francuski zapytał, ile tych traktorów ma Rosja obecnie, odpowiedzi nie było...

„Przyszedłem tutaj (do fabryki) — pisze G. Le Fevre o swej wizycie we wzorowej fabryce sowieckiej, — z ciekawością dowiedzieć się, ile tych traktorów będzie miała Rosja po upływie „platyletki”. Gdy jednak dziennikarz francuski zapytał, ile tych traktorów ma Rosja obecnie, odpowiedzi nie było...

— Proszę zauważyć, powiada — instalację wentylacyjną. Powietrze pozbawione jest 80 proc. swej wilgoci. System niemiecki...

— We Francji — odpowiadam mu na to — znamy również wentylację...

A potem inny urywek rozmowy:

— Ile zarabia tu pomocnik? — zapytuje.

— 70 rubli miesięczne.

— A robotnik wykwalifikowany.

— 100 rubli.

Gdyby rubel sowiecki posiadał swą pełną wartość — oblicza dziennikarz francuski — natenczas w przetłumaczeniu na franki (1 rb. — 12 franków 50 ct. według kursu urzędowego) — pomocnik zarabiałby 875 franków miesięcznie, robotnik wykwalifikowany 1.400 fr. „Żyłiby oni — konkluduje Le Fevre — niemal tak dobrze, jak robotnicy tejże kategorii we Francji”. — Niestety jednak rubel sowiecki jest faktycznie tak zdeprecjonowany, że stracił na rynku wewnętrznym przeszło połowę swej wartości. Kilo cukru kosztuje w Moskwie 16 fr., t. j. cztery razy drożej niż w Paryżu. W kooperatywach ma być taniej, ale właśnie w kooperatywach... nie było cukru. Nie było również i nafty, jak przekonał się o tem dziennikarz francuski przy innej sposobności.

W twarzach i w oczach robotników, zajętych przy warsztatach, dziennikarz francuski daremnie szuka jakichś błyskotków radości, pogody czy choćby tylko zadowolenia. — „Twarda dyscyplina pochyla karki, przytłacza ramiona... — Zmęczenie gasi błyski w oczach... Jedynym dyktatorem,

który rządzi tutaj, jest trud fizyczny...” A na straży tej dyktatury stoi żołnierz z karabinem w ręku.

Gdy przewodniczka dziennikarza — chciała zaprowadzić go do innego jakiego przedziału i zapomniiała przepustki, krasnoarmieje zagroził jej drogę bagnietem. Rosja sowiecka jest jedynym na świecie „rajem robotnika”, u którego wrót pełni straż uzbrojony żołnierz. Co też powie dzieliby polscy wielbiciele ustroju sowieckiego, — gdyby w bramie jakiejś łódzkiej czy zgierskiej niciarni postawiono żołnierza z karabinem? A francuski dziennikarz miał sposobność widzieć robotnika rosyjskiego nie tylko przy warsztacie, ale i w mieszkaniu. Podczas jakiejś wycieczki niedzielnej na „Wróblích-Górach” Francuz zapoznał się z robotnikiem komunistą. Było to jeszcze przed zniesieniem niedziel i robotnik wraz z żoną oddawał się skromnej przyjemności spaceru po świeżym powietrzu, urozmaiconem spożyciem ogórka i śledzia wędzonego. Robotnik zaprosił „burżuja” do siebie na „pieczone prosię”. Prosięcia cprawda nie było, bo kuchnię

wspólną zajął ktoś inny, do „Primusa” zaś nie można było dostać nafty w kooperatywie. Francuz musiał tedy zadowolić się kromką chleba z cebulą.

Pokoik ciasny — w nim łóżko i stół jako jedyne umeblowanie. Czwarła osoba, która obecna była na tem skromnym przyjęciu, student „Rabfaka” tj. uniwersytetu robotniczego, siedział poprostu na podłodze. Teoretycznie — robotnik i jego żona mają prawo aż do 12 metrów kwadratowych mieszkalnej przestrzeni. Ale w praktyce niema nawet tego. Nowe domy będą zbudowane dopiero kiedyś, w jakiejś mgliście przyszłości...

Młody student jest entuzjastą „nowej Rosji”, choć komunistą jeszcze nie jest. Robotnik jest komunistą „świadomionym”. Z dumą pokazuje paczkę obligacji pożyczki wewnętrznej, które zakupił ze swych zarobków. Wieczorem w drodze powrotnej, Francuza zaczepia jakiś przechodzień. Pznał, że to cudzoziemiec.

— Jak pan znajduje życie w Moskwie? — zapytuje przechodzień.

— Pasjonując! — odpowiada ostrożny Francuz.

Przechodzień milczy przez chwilę, i nagle wybuch. Wypowiada całą gorycz.

Przed wojną był i subjektem w magazynie galanterijnym w Petersburgu, zarabiał 120 rubli miesięcznie. Było to zupełnie przyzwyczajenie. Teraz ma również 100 rubli miesięcznie, ale... 10 m. kw. mieszkania na 4 osoby, — kartki na chleb, na mięso, na cukier. I to pół-porcje tylko, gdyż nie jest... robotnikiem.

— Oto życie, które pan nazywa pasjonującym! — z goryczą swą kończący przy-padkową spowiedź.

Francuzi o nas

Z okazji rozwiązania Sejmu polskiego francuski dziennik „Le Journal” pisze:

Chwila do przeprowadzenia wyborów została odpowiednio wybrana przez Marszałka Piłsudskiego, wobec poruszenia wywołanego w Polsce przez prowokacyjne stanowisko Niemiec. Jeżeli jednak egzystujący obecnie w Polsce regime pragnie się utrwalić, trzeba — jak to leży wreszcie w zamiarach Marszałka Piłsudskiego — gruntownie przekształcić konstytucję”.

Inny dziennik „L. Action Francaise” poświęca także obszerny artykuł kryzysowi parlamentarnemu w Polsce. Autor zaznacza na wstępie, że Polska przedstawia razem z Anglią jeden z klasycznych krajów parlamentaryzmu, lecz o ile w Anglii system parlamentarny może być poczytywany za wynik dziejów narodu angielskiego, o tyle w Polsce — kraju, pozbawionym granic naturalnych, — „niejednolitym pod względem geograficznym i etnicznym, otoczonym silnymi, pełnymi pożytkami sąsiadami — stanowi on anomalję. Smutnym tego dowodem były rozbiory Polski, które w znacznej mierze przypisać należy wadli-wościom ustroju parlamentarnego oraz nad-ziociom, powstającym na jego gruncie.

Ostatnie przynajmniej wypadki, które w tych czasach zaszły, objęcie ponownie władzy przez Marszałka Piłsudskiego oraz rozwiązanie Sejmu, stanowią joddawna przewidzianą oczekiwaną konsekwencję, którą należało wyciągnąć z nadzwyczaj za-gmatwanej sytuacji parlamentarnej, która, przedłużając się, uczyniłaby kompletnie niemożliwym — (sprawowanie wszelkich rządów.

Roszkowski Stanisław — zagubił legity-mację N. P. R.-Lewicy.

Drożdżyk Józef Rzgowska № 53, zagubił legitymację N. P. R.-Lewica.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi

Zawiadamia swych P.P. Pełnomocników, iż w sobotę dnia **20 września r. b.** o godzinie 6 po południu w sali Tow. Śpiew. im. Moniuszki ul. Ogrodowa 34, odbędzie się

Nadzwyczajne Zgromadzenie Pełnomocników

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania,
- 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu,
- 4) Sprawozdanie cyfrowe za I półrocze 1930 r.
- 5) Wolne wnioski.

O nieodzowne i punktualne przybycie uprasza

Rada Nadzorcza

Kino-Teatr

„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: 50 gr., 75 gr. i 1 złoty.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedzie-
lo i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wzruszający dramat podług słynnej trylogii Aleksandra Dumasa p. t.

Żelazna Maską

W rolach głównych:

Douglas Fairbanks i Marguritte de la Motte

■ NASTĘPNY PROGRAM: ■

Uroczyste otwarcie sezonu rok 1930-31.

Dziewczę z karuzeli



Po Zachodzie Słońca

Największa symfonia miłości, cierpienia i szczęścia wyśpiewana na ekranie za sprawą znakomitego reżysera F. M. MURNAU'A przy udziale wspaniałej pary kochanków

Mary Duncan i Charlesa Farrella

Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyktando Leona Kantora. — Pocz. seans. o g. 4 pp. w sob., niedz. i święta o godz. 12 w połud.
Sensacja na czasie: Ceny miejsc obniżone do minimum. — Na I-szy seans po 50 gr. 1 zł. na pozostałe seanse po zł. 1, 1.50 i 2.

KINO-TEATR

Powszechniej Spółdzielni Spożywców
Sienkiewicza 40.

TEATR REWJI

„CHOCHLIK”

pod kier. JERZEGO DARSKIEGO

GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTÓW STOLICY

PROGRAM Nr. 7. — Codziennie 2 przedstawienia, początek o godz. 7.30 i 9.30 wieczorem

REWJA

Po co z zagranicy brać?

W 2 CZĘŚCIACH — 18 OBRAZACH. — ORKIESTRA POD KIER. p. KANTORA — UDZIAŁ BIORĄ:
Grzybowska, — Gorłówna, — Żukowska. — P. P. Popławski, — Darski, — Szyndler — Niksarski, — Boruński.